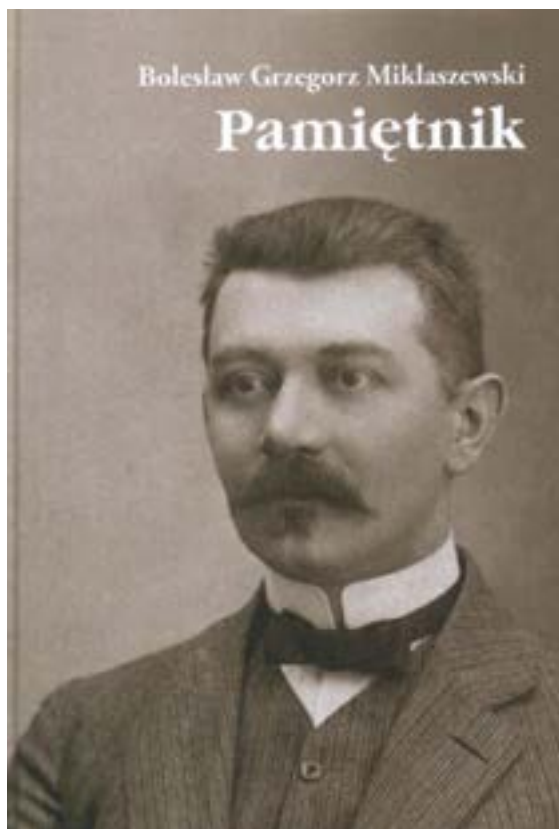


Pamiętnik**

(...) Każde pokolenie musiało na swój sposób zabierać się do rozwiązywania tego zagadnienia i dawać swoich ludzi, którym myśl o niepodległości nie dawała spokoju całe życie. Nasze pokolenie jest w tym szczęśliwym położeniu, że doczekało się niepodległości. Ale widać, że sprawa ta była niełatwa, kiedy sześć pokoleń musiało składać hekatombę krwi, znoju, wygnania i męki, aby się doczekać tej niezwykle radosnej chwili wyzwolenia z pęt niewoli trzech odwiecznych wrogów naszych śmiertelnych. Trzeba było wielkiego kataklizmu światowego, który kosztował życie dwudziestu milionów ludzi, koszonych w strasznych walkach w ciągu czterech lat wojny, trzeba było upadku wszystkich trzech państw zaborczych, aby powstały warunki umożliwiające nam stworzenie niezależnego państwa. Kto by sądził, że trud tworzenia już się skończył, byłby krótkowzroczny. Musimy wyczerpać wszystkie siły, na jakie nas tylko stać, aby uzyskaną możliwość zorganizowania państwa wyzyskać, gdyż te same siły wrogie istnieją i działają nadal. Niemcy już się otrząsnęły po wojnie i skupiają znów swe siły do ponownego ataku. Rosja, okrzyczana swym bolszewizmem, wzięła się do pracy i przebudowuje swój ustrój na modłę współczesną za pomocą podbitych Niemiec. (...) Zamiast carskiego despotyzmu mamy



* Bolesław Grzegorz Miklaszewski herbu Ostoja, ps. „Kazimierz Górski”, „Kazimierz Grzegorz Dolski”, „Bolek”, „Łobaczewski” (ur. 9 maja 1871 r. w Ocieści, zm. 1 września 1941 r. w Warszawie) – polski inżynier chemik, doktor filozofii, ekonomista, działacz niepodległościowy, polityczny i społeczny, minister w rządach II Rzeczypospolitej, współtwórca i rektor Wyższej Szkoły Handlowej w Warszawie, senator IV i V kadencji. (Na podst.: https://pl.wikipedia.org/wiki/Boles%C5%82aw_Miklaszewski).

** Bolesław Grzegorz Miklaszewski, *Pamiętnik*, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2007, fragment s. 118–119.

w Rosji despotyzm komunistycznego terroru, zamiast dwu milionów biurokracji carskiej mamy osiemset tysięcy członków komunistycznej partii. Metody rządzenia się nie zmieniły, zmienili się tylko ludzie, którzy mają władzę w swych rękach. Istnieją te same masy ludowe w pierwotnych stadiach kultury, ta sama ciemnota władców i wykonawców i te same obyczaje. Postęp w kulturze nie może być wynikiem dekretu, wymaga on pracy pokoleń. (...)